

Mainstream przyznaje, że nie warto uprawiać GMO

11 lipca 2018

Chyba już każdy z nas słyszał o genetycznie modyfikowanych organizmach. I choć część z nas jest im przeciwna, to reszta tylko wzrusza ramionami. Media głównego nurtu nie podejmują tematu zagrożeń związanych z genetycznymi modyfikacjami, a jeśli już to robią, to tylko po to, by je ośmieszyć.

Ostatnio z tego trendu wyłamał się amerykański „New York Times”. Autorzy opublikowanego na jego łamach cyklu: „Uprawy GMO i złamane obietnice” oraz „GMO miały zwiększyć wydajność upraw” dokładnie przyjrzeni się działaniom przemysłu biotechnologicznego i agrobiznesu. W jednym z artykułów pt. „Czy plony GMO rzeczywiście są obfite?” sprawdzili oni, czy genetycznie modyfikacje naprawdę wpływają na wielkość plonów i ilość używanych na polach pestycydów. To, do czego doszli, dla nich samych było ogromnym zaskoczeniem.

„Analiza NYT na podstawie danych z ONZ wykazała, że ani Stany Zjednoczone ani Kanada nie osiągnęły tak dużej wydajności płodów rolnych z hektara, co kraje Europy Zachodniej, takie jak Francja czy Niemcy.” – napisano w gazecie porównując wielkość plonów z amerykańskich pól z europejskimi, wolnymi od GMO.

Artykuł zwraca także uwagę na wzrost ilości zużywanych w USA pestycydów (o 21%), które przecież szkodzą naszemu zdrowiu. Tymczasem w Europie Zachodniej ilość stosowanych środków ochrony roślin jest coraz mniejsza. W samej Francji spadek ich zużycia wyniósł 36%, a w przypadku środków owado- czy grzybobójczych: nawet 65%.

Tutaj nie ma nad czym dywagować – te liczby mówią same za siebie. I choć nadal niestety brakuje naukowych dowodów na szkodliwość żywności genetycznie modyfikowanej, to jednak

istnieje mnóstwo prac wskazujących na między pestycydami a zaburzeniami umysłowymi, nowotworami czy innymi chorobami.

Fakty przedstawione w artykule w „New York Times” potwierdzały zamieszczone w nim wykresy. I tak w ciągu ostatnich 30 lat wydajność upraw rzepaku zarówno genetycznie niemodyfikowanego w Europie (pomarańczowa linia) i jak i GMO w Ameryce (niebieska linia) rosła, choć przez cały ten czas w Europie była ona wyższa.

W przypadku kukurydzy na obu kontynentach również widać trend wzrostowy, choć tu wydajność jest zbliżona.

Trzeba więc zadać sobie pytanie: czy rzeczywiście Amerykanie muszą uprawiać GMO, skoro mogą wybrać dla siebie zdrowszą alternatywę?

Wraz ze wzrostem upraw GMO w Stanach gwałtownie wzrosła też ilość zużywanych pestycydów (niebieska linia), które potem wraz z żywnością trafiają na nasze talerze. Tymczasem we Francji obserwuje się trend malejący (pomarańczowa linia).

Wychodzi na to, że amerykańskie uprawy przegrywają ze zdrowszymi europejskimi na każdym froncie. Kto zatem czerpie zyski z amerykańskiego rolnictwa? Odpowiedzi nie trzeba szukać daleko. Wystarczy skojarzyć, że genetycznie modyfikowane rośliny oraz chemikalia zużywane do ich opryskiwania mają tych samych producentów...

Tłumaczenie: Xebola

Źródło oryginalne: Anonhq.com

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net